

DZIENNIK POZNAŃSKI.

N^o 260.

Sroda 12 listopada 1862.

N^o 260.

Poznań, 11 listopada. Posener Ztg., w dalszym ciągu polemiki wszczętej o urzędników Polaków zamieściła w nr. 257 swego pisma artykuł wstępny pod napisem: „Noch einmal die Beamtenfrage“ (Jeszcze raz kwestya urzędnicza), który nieco odbija całym pochwytniem kwestyi o dacie najszerszych w tej mierze wywodów niemieckiego dziennika. Zwrot ten czy też przygodną różnicę zdania tłumaczy ponieważ położona pod artykułem rzeczonym początkowa cyfra autorstwa: „v. T.“ Wspomniałszy, że Posener Ztg. jest, jak to sama ogłosiła, publicystycznym organem związku nowych Krzyżaków pana Tempelhoffa z Dąbrówki, domyślać się godzi, że artykuł z jego wypłynął pióra i że autor chciał, ażeby to autorstwo tajemnicą nie pozostało. Bądź co bądź, nie dla polemowania z niemieckim dziennikiem lub z domyślnym autorem artykułu, rzecz tę dziś raz jeszcze poruszamy, ale dla przytoczenia malutkiego ustępu z rzeczonym artykule, w którym byliby mogła w założeniu pewna prawda, ale któregośmy sami nie byli się odważyli nigdy napisać, z obawy konfiskaty procesu prasowego. Ponieważ jednak tydzień już mija, a Posener Ztg. temu wszystkiemu jeszcze nie uległa, wolno więc nam przypuszczać, że co pozwolone w oryginalu, pozostanie także pozwolone w tłumaczeniu.

Autor artykułu, pan v. T., przywiódłszy różne względy, które, słusznie zdaniem jego, stoją na zawadzie umieszczeniu Polaków na posadach administracyjnych w W. Księstwie, w ten sposób się zwraca do kwestyi obsadzania urzędów sądowych przez Polaków:

„Inaczćj rzecz się ma z urzędem sądowym. Z jednej strony organizm państwa i kierunek onegoż wolne są od styczności z tym urzędem, z drugiej strony stanowi prawodawstwo zamknięte w sobie układ tak wielkiej potęgi logicznej, że potrzeba prost zół woli, ażeby stronniczymi względami powodować się przy wyroku sądowym. Dla tego też państwo nie wahało się, Polaków w wielkiej ilości sędziami mianować. Nie sposób nam wszelako przemilczeć wyjątku od powyższego pravidła. W czasach wzburzenia politycznego, jak obecne, nikt nie jest w stanie strzedz się, ażeby stronnicze jego zapatrywanie nie odezwało się w nim, skoro o polityczne chodzi przestępstwa. Niemasz wtedy bezstronnych sędziów, jak tego historia wielokrotnie dowodzi. Dla tego też obowiązek zachowania własnego nakazuje państwu tak obsadzać swoje sądy, ażeby wszystko co państwu zagrażałoby mogło, było surowo przez te sądy sądzone; jednym słowem powinno ono opatrzyć, ażeby stronictwo które się nim identyfikuje, pozostało w przewadze.“

Innymi słowy, pan v. T., przyjmując, że dzisiaj nie masz bezstronnych sędziów w sprawach politycznych, żąda żeby trybunały złożone były ze sędziów stronnicy dla tych zasad i tenencji, które ktoś po za sądem i prawodawstwem stojący, uznaje za sprzyjające dobru państwa.

Zaledwie potrzebujemy podnosić, jak śmiała, nową i śliską teorią podobną teoryą. Być może, iż interes państwa, jak go pan v. T. pojmuje, na niej zyska, to wszelako przynajmniej nam każdy prawodawca i prawnik, że wszystkie dotychczasowe wyobrażenia o prawie pozytywnem i sędziownictwie, radykalnie muszą być zmienione, jeżeli podobne teorie górę wezmą. Staniemy wtedy w sędziownictwie na podstawie, którą pan Nordenflycht dla administracji W. Księstwa zalecał, utrzymując na posiedzeniu rejencyjnym, że w W. Ks. Poznańskim rządzić trzeba nie wedle praw ale wedle zasad. O prawie i o sądach wypadnie wtedy drugiemu Katonowi powiedzieć, to co pierwszy pod Utyłem o cności powiedział: „że jest czcżą na świecie marą!“

— Mieszkańcy pleszewskiej okolicy, zasłyszawszy o mniemaniu zamiarze szanownego naszego spółobywatela a szlachetnego i statecznego obrońcy sprawy polskiej i słuszności, pana doktora Metziga z Leszna, opuszczenia całkiem rodzinnej wóły, w Saksonii księżęcej, wystosowali do niego pod datą 21 września r. b. adres pożegnany, który przeszło stu Polaków Polek podpisało. Adres rzeczony zaczyna od ogólnych uwag nad potarganiem węzłów sprawiedliwości i moralności w polityce państwach europejskich XVIII wieku, które poszły za zaparciem nauki Chrystusa, nauki miłości, ze strony cywilizowanego świata. Dotknąwszy dalej, że Polska, która się zawdy w polityce swojej tylko miłością ojczyzny i wolności powodowała, mogła dotrzymać kroku sąsiadom w tych niesumiennejch i wyciskających szpetnej i zdróźnej chciwości cudzego i że dziś dzieci polskiej sierotami są na własnej ziemi, adres w te kończył słowa: „Ty jeden, zacy Mezu, stanąłś w obronie jęj praw. Ty i jeźbilis przepaść jęj boleści!... Ty nie złożyłś pióra, które łachetne prowadziło serce, aż wyparty z granic tęg drogięj Ci mi, musisz szukać schronienia między obcemi, a tam może złość ludzka niedosięże. Jeżeli z boleścią serca tracimy to bądź pewnym, że Ci wszędzie towarzyszyć będzie miłość i wdzięczność naródu, którego praw, bez względu na własne stosunki, z taką dopominałś się sumiennoscą i szlachetnością... Bądź pewnym, że błogosławieństwo dziatek Polski, powiódzie wszędzie za Tobą.“

Doktor Metzig odebrałszy ów adres, przesłał niebawem zwrócić jednego z tamtejszych duchownych, odpowiedź swoję Plebanom. Brzmi ona w przekładzie z niemieckiego oryginału: „Wielebny Mości księże proboszczu! Proszę, racz być maczem uczuć, jakie we mnie wzbudził adres mieszkańców powiatu pleszewskiego. Upraszam Cię usilnie, abyś wszystkim przytom i patryotkom wyraził dzięki moje najserdeczniejsze i najprzejmęj chęci, jakimi mnie zaszczycają. Oświadcz im,

że mnie przez to wielką sprawili radość i dobrodziejstwo prawdziwe, i sowicie wynagrodzili za przeciwieństwo niejedno, którego doznałem od nierozumu i od złęj woli.

„Przypuszczacie że teraz już opuszczam tę ziemię moją rodzinną, którą kocham jak Szwajcar swe góry, której bicia ostatnie mego serca poświęcę. Tak nie jest. Jak wiara moja w Boga, tak i nadzieja we mnie żyje, że sprawa sprawiedliwa i rzetelna zwycięży, że na drodze pokoju za pomocą kongresu europejskiego Polsce przywrócą się prawa nigdy nieprzedawnione. Wtedy głowę moję, rychłęj czy później, jak się Bogu spodoba, złożę w ziemi rodzimęj.

„Gdyby miała omylić mię ta nadzieja, gdyby miało przyjsć do wrogięgo starcia pomiędzy Wschodem a Zachodem, wtedy sądzę mieć prawo uchylić się od tego, coby tutaj wszystkich spotkało; sądzę iżę prawa tego nabyłem przez to, że czyniłem co było w męj mocy, by odwrócić takie nieszczęście, poświęciwszy w tym celu wszystko, co prócz sławy poświęcić wolno.

„Wtedy dopiero, gdyby ów żalony wypadek miał nastąpić, użyłbym tego prawa mego smutnego, którem tak drogo okupił; po tę chwilę zaś działać będę w tym duchu, który zaszczytne uznanie Wasze na nowo we mnie ukrzepiło i ożywiło.

„Niechaj wszyscy, każdy ze swojęgo stanowiska, działamy dla tego celu wspaniałęgo, aby przez polityczne odrodzenie Polski Europa wstąpiła na drogę wiodącą do wiecznego pokoju. Niechaj Bóg temu błogosławi. Z tęg zarcęzeniem serdecznęm mam zaszczyt zostawać itd. (podp.) Dr. Metzig. Leszno, 5 października 1862.“

Dzisiejszy Staats-Anzeiger ogłasza prawo z dnia 20 października b. r. tyczące się podatków od kopalń.

Berlin, 10 listopada. N. Pan przyjmował dziś o godzinie 1 z południa 14 deputacyi, mianowicie z powiatu teltowskiego, z miasta Frankfurtu n. O. (dwie deputacje), z powiatów wrocławskiego, torgowskiego, nowo-rupięńskiego, rugskiego, oleśnickiego, złotowskiego, pleszewskiego, lubęńskiego, templińskiego, beeskowskiego, stortowskiego i sternbergskiego i przyjął podane mu adresy przywiązania. O godzinie 5 z południa dano w zamku królewskim obiad, na który pomiędzy innymi otrzymali zaproszenie przywódcy przyjmowanych deputacyi.

— Wyższy radca rejencyjny Bockum-Dolffs zrzekł się, jak słyhać, kandydatury do posady pierwszego burmistrza miasta Kolonii, a to ze względu na różnicę wyznań. Pan Bockum-Dolffs jest jak wiadomo ewanielikiem, podczas kiedy większa część mieszkańców miasta Kolonii wyznaje wiarę katolicką.

— Jak donosi Berl. B. Ztg. rozpowszechniły się znowu w świecie politycznym wieści o zamiarach tak nazwanych ustępstw rządu. Wedle zdania optymistów, wyrobił podobno p. Bismarck koncesyę na zaprowadzenie dwuletnięj służby wojskowej. Również i kwestya budżetowa ma być w myśl ogólnęgo życzenia załatwioną. Gdyby atoli i wtenczas izba poselska nie podała rządowi rękę do zgody, natenczasby ją rząd rozwiązał.

— Proces przeciwko Gartenlaube z powodu znanęgo artykułu tyczącego się zatopienia okrętu „Amazone“, jeszcze raz odroczone.

Królewiec, 8 listopada. Odpowiedzialnego redaktora K. H. Ztg. sąd pierwszjęj instancyi uznał niewinnym obrazy prezesa policyi p. Mauracha. Gazeta ta zarzućila byłą p. Maurachowi, że przekroczył prawo tyczące się przetrząsania mieszkań. Dzisiejszy numer tęgęj gazety znów zabrano.

Gdańsk, 7 listopada. Wczoraj przybiła do tutejszego portu fregata „Thetis“ pod komendą kapitana morskiego Jachmanna. Trzy nowe okręty, zakupione w Anglii, jeszcze nie przybyły, ponieważ 2 dni później z Portsmouth wypłynęły. Cztery większe łódzie kanonierskie „Camaleon“, „Comet“, „Cyclop“ i „Delphin“ przeniesć się mają, jak słyhać z całym inventarzem do Stralundzu, ażeby wolne miejsce było do pomieszczenia większych okrętów.

Chełmno, 9 listopada. Czytamy w Nadwiślaniu: Zamim gazety niemieckie roztrąbią fakt sam z siebie mało znaczący, lecz kwalifikujący się na podstawę do baśni i domysłów niestworzonych, podzielimy się wiadomością o nim już z góry z czytającą publicznością. Dnia 3 listopada przyaresztowała prokuratoria królewska w domu p. Michała Wybickiego w Niewierzu półtora centnara prochu, zapakowanego wraz z sztucerem, formami do lania kul stożkowych i pewnym gotowym zapasem ostatnich w dwóch osobnych pakach. Na dobitkę rozmaitości znalezione i przyaresztowano w tych samych pakach pewną ilość księcielnich świec woskowych. Paki te przysły podobno z jakimś pasażerem pocztowym do Brodnicy, który je wręczył oberżyscie p. Dopatce, a ztamtąd wywiezione zostały przez żyda Aleksandra do Niewierza. Zdaje się, że policya o pakach tych, skoro tylko w lokalu p. Dopatki stanęły, niezwłocznie wiadomości powzięła, bo że zawierały proch, nie trudno się było domyślić, gdyż takowy się z jednęj nadwężonej paki dość grubo sypał. Zaledwie paki w Niewierzu bez szwanku zawitały, zawitał tuż za nimi prokurator. Fama stugębna głosi, że proch ten i załączony doń sztucer bardzo niebezpieczne dla ludzkości miały cele. A cóż dopiero świece? Pan Wybicki podobno ani o mistycznym pasażerze, ani o celu i znaczeniu paczek nic nie wiedział, a ponieważ cała kara jaka go spot-

kać może zasada się na przepisach policyjnych niedozwalających posiadania prochu kupcom nad 10 funtów, a prywatnym osobom nad funt jeden, ztąd niewątpliwa dla delinkwenta nadzieja, iż tanim kosztem wyjdzie na człowieka politycznego, którego to sławy dotąd podobno nie używał.

— Tenże dziennik pisze: Dochodzą nas wiadomości z niepodejrzanęgo źródła pochodzące, iż pewna parafia katolicka na ziemi Malborskiej, w obrębie biskupstwa warmińskiego, skarżącą się z proboszczem swoim od r. 1848 przed forum biskupięm prawie bez przestanku, chcąc się z pod władzy i proboszcza i kapituły warmińskiej wydosłać, zamierza wystosować prosbę do Ojca św., ażeby jęj pozwolił na unicką, czyli jak parafianie mówią, starą wiarę katolicką przejść. Nie są to żarty! Rozjątrzenie stąd się tak wzmogło, iż parafianie od dawna domagają się bez skutku usunięcia proboszcza z przyczyn, nad którymi się rozpisywać nie tu miejsce. Jakkolwiek niewątpliwem jest, iż szanowni parafianie nie zupełnie jasno o wierze unickiej mają wyobrażenie, ciekawem zjawiskiem jest sama myśl o nięj. Nie zawadzi dodać, iż parafia, o której mowa, odznacza się zamożnością i wielką religijnością.

KROLESTWO POLSKIE

Warszawa, 7 listopada. Dzisiejszy Dzień Powsz. tak opisuje otwarcie warszawskiego instytutu pći żeńskieję: W dniu wczorajszym otwartym został uroczycie instytut Aleksandryjsko-Maryjski wychowania panien. Ceremonię otwarcia rozpoczął kapelan instytutu ks. Opat Podlaski zwykłym aktem religijnym, to jest wezwaniem Ducha św., mszą i poświęceniem instytutowęgo gmachu; poczm wzięwszy za tekst wyrazy psalmisty: Początek mądrosći jest bojaźń Boża, w stósownęj przemowie zachęcając do nauki zgromadzoną żeńską młodzież, wystawił jęj korzyści tego nowęgo dla nięj przeznaczonęgo zakładu, którego urządzenie, obok środków kształcenia umysłu i bogacenia wiedzy, zapewni jęj po za domem rodzicielskim zupełnie rodzicielską opiekę. Następnie p. o. dyrektora głównęgo wręczywszy podprzełożonęj nominacie guwernantek i nauczycielek, oddał jęj troskliwości i staraniu przyszłe wychowanki instytutu. W obrzędzie tym, oprócz licznie zebranych wraz z rodzicami kandydatek na uczennice, wzięła udział sama tylko instytutowa zwierzchnosc.

— Zeszłęgo wtorku, to jest d. 4 listopada o godzinie 4 po południu wybuchnął pożar w staręj dzielnicy miasta Częstochowy, skutkiem którego zgorzało ze 60 domów a trzysta kilkadziesiąt osób stało się pogorzalcami. Ogień powstał i szerzył się w stronie za rynkiem, ku folwarkowi i rzece Warcie. Kościół farny s. Zygmunta stojący w tęg dzielnicy, nie uległ uszkodzeniu. Pożar trwał od rana do dnia onegdajszego, to jest do srody.

— Władza wojskowa, która czas niejaki chodziła z myślą zakupienia gmachu Towarzystwa dobroczynności na Krakowskim Przedmieściu w celu zamienienia go na koszary, zmieniła swóję projekt i zakupiła teraz na ten cel wielki dom Skwarcowa na Saskim placu, czyli pawny saski pałac. W koszarach które się tam urządzają ma być pomieszczona część gwardyi petersburskiej, świeżo do Warszawy sprowadzonęj. Perła Warszawy, Saski ogród, straci oczywiście połowę swęj piękności i wartosći przez takie koszarne sąsiedztwo.

— Rabin Jastrów, wygnany zeszłęgo roku z Warszawy, nie korzystał z danęgo mu niedawno pozwolenia powrotu, ale przyjął posadę rabina w Manheimie (w Badeńskim). Tutejsza reformowana gmina żydowska czyni jeszcze usiłowania, żeby doktora Jastrowa skłonić, ażeby wrócił do Warszawy.

— Piszą z Ukrainy, że Aleksander, Władysław i Konstanty Branicy i hr. Adam Potocki mając na względie ciągle wzrastającą potrzebę podniesienia rolnictwa i przemysłu, jak niemniej konieczność wprowadzenia ulepszeń zjawiających się za granicą, pragnąc nadto połączenia osobistych usiłowań, a w razie potrzeby i przez użycie środków materyalnych, oraz kredytu pieniężnego za wzajemnem poręczeniem, nadać więcj życia gospodarstwu wiejskiemu w swych majątkach, zawarli między sobą umowę, na mocy której udzielili sobie prawnie pełnomocnictwo zupełne tak do zarządu interesów dotyczących przemysłu rolnęgo i cukrowarskiego we wszystkich swych majątkach, jak również prawo nieograniczone postronnoję kredytu pieniężnego pod ogólnęm wszystkich kontrahentów zarcęzeniem i odpowiedzialnością. W tym celu postanawiając bez zmiany terażniejszy zarząd swych majątków pod względem wewnętrznej administracyi, i aby ułatwić znoszenie się mogącym mieć stósunki z innymi osobami, założyli w mieście Białocerkwi główny kantor, pod kolejnym każdego z wymienionych czterech obywateli zarządem.

GALICYA.

Kraków, 5 listopada. W dniach 23 i 24 października odbywał się przed tutejszym sądem kryminalnym proces wytoczony przeciwko księdzu Radeckiemu. Oskarżycielem publicznym był prokurator Krynicki, obrońcą dr. Kafski. Akt oskarżenia brzmiał, iż ks. Radecki kazaniem mianęm w Rzeszowie na dniu 1 listopada zeszłęgo roku, starał się wzbudzić nienawiść słuchaczy przeciwko rządowi w Galicyi, a tęg samém w myśl § 65, stał się winnym zbrodni naruszenia porządku publicznego. Przeciwno oskarżonemu świadczyli Franciszek Szebsta i Fijałowski, obydwaj urzędnicy kasy zbiorowęj w Rzeszowie. Świadek Szebsta zeznał, iż ksiądz Radecki kończąc kazanie zawołał w uniesieniu: „He racy przypomnę na nasz naród polski, przypominam słowa Chrystusa Pana: Piotrze, Piotrze, kiedyś był młody, sameś się przepastwiwał, teraz zaś

Z powodu pogranicznej bójki między żandarmami włoskimi i patrolem austriackim wystosował rząd włoski do cesarza pruskiego, który także sprawy austriackich poddanych we Włoszech ma sobie poruczone zażalenie, ponieważ okazało się, że zaczępkę wysłał od Austriaków.

Co do dyplomatycznych stosunków z Włochami donosi jeden z dzienników, że skoro tylko minister Drouin odebrał swoje urządowanie, odebrał niebawem notę dyplomatyczną z generała Durando z Turynu. Owa nota była powtórzeniem dotychczasowej, w skutek potyczki pod Aspromonte wysłanej i wyrażającej obszerne niedogodności i niebezpieczeństwa, które dla Włoch pociągają za sobą załogowanie Francuzów w Rzymie i zajęcie się rządu francuskiego, czy nie nadeszła chwila, w której przynajmniej koniec położył takiemu położeniu. Minister Drouin przyrzekł w tej sposobności i jak powiada La France oświadczył w odpowiedzi swojej, która ma być napisaną z wielką dla Włoch przychylnością, że sprawa rzymska, tak jak ją generał Durando postawił, nigdy jeszcze nie była przedmiotem układow dyplomatycznych i nie może podlegać tego rodzaju układowi; że wprowadzenie Francuzów do Królestwa Włoskie, ale że uznanie nie może być podstawą do dalszych uroszczeń, zwłaszcza iż połączonem było z rozmaitemi zastrzeżeniami przeciwko rządu włoskiego po traktacie w Villa Franca; że Francuzi spodziewają się wprawdzie nie w Rzymie, ale w królestwie w ważnym dziele pojednania władzy papieskiej z Włochami. Wszakże z innej strony twierdzą, że odpowiedź ministra Drouin nie jest tak kategoryczna, kończy się bowiem wypowiedzeniem mniemania, że obecne okoliczności nie są jeszcze tego rodzaju, aby rząd francuski mógł rozpocząć kroki takie, jakich domagał się generał Durando. Na odpowiedź francuską w odpowiedzi włoskiej jeszcze nie replikował i zapewne uczyni to dopiero po rozpoczęciu obrad parlamentu przekona się o woli i usposobieniu narodu. Treścią odpowiedzi francuskiej zdaje się być powłoka i utrzymanie statu quo we Włoszech na czas nieograniczony. Układy z Rzymem też podobno już rozpoczęte, ale na drodze poufnej i tajnej. Wysłany został w końcu września jeden z magnatów włoskich, wybornie w Tuileriach zapisanych, a poufnymi poleceniami do Rzymu, ten rozpoczął rokowania z kardynałem Antonellim na drodze pośredniej za pomocą kardynała Bella i Boffundi. Przedwstępne jego oświadczenia włoski, które sam papież rostrząsał, przyjęto, chodzi jeszcze o ustanowienie zasad przyszłych układów i tutaj okazały się pewne trudności, które jednak pośrednik spodziewa się przezwyciężyć. To właśnie opóźniło rozpoczęcie jawnych i urzędowych układów; a ponieważ tajne umowy w Rzymie jeszcze nie skończono, a poufny dyplomata dopiero koło 20. t. ma wrócić do Paryża, przeto sądzą że nowy poseł przy Stolicy apostolskiej, książę La Tour d'Auvergne, dopiero w końcu listopada uda się na swoje posadę. Dziennik turyński Nationalités także mówi o układach rozpoczętych między Rzymem i Paryżem i twierdzi, że rząd francuski domaga się od papieża, aby Rzym ogłoszony miastem neutralnym był zarazem stolicą Królestwa Włoskiego i papieża, któryby nie troszczył się wcale o zarząd włoski, powierzony całkiem władzom miejskim. Papież i kollegium kardynałów mieliby zapewnione bardzo znaczne dochody. Wszakże, gdyby w istocie Nationalités prawdę mówiły, trudno byłoby zrozumieć po co Thouvenel z ministerstwa wystąpił.

Ośmdziesięcioletni proboszcz w Thouveste zamienił tę wieś na piękny i bogaty sad tym sposobem iż przy każdym chrzeście żądał od rodziców dziecka, aby zasadzili drzewo owocowe.

Z Turynu donoszą, że nad granicą wenecką przyszło do bójki między karabinierami włoskimi i żołnierzami austriackimi; strzelano na siebie i rąbano się pałaszami, a patrol austriacki, który przekroczył był granicę, sehwytany został przez Włochów.

Wiadomość o zaprosinach księżnej Leuchtenbergkiej do Compiègne była fałszywą, bo ta księżna przebywa teraz w Petersburgu. Cesarz ze żoną i całym dworem wyjechał wczoraj z St. Cloud do Compiègne, a książę Napoleon wrócił wraz z księżną Klotyldą wczoraj wieczorem z Anglii do Paryża. Gdy byli w Southampton odwiedził ich na okręcie lord Palmerston.

He słyhać z kół dworskich, jest obecnie minister Drouin w wielkich łaskach u cesarza; zaproszonym został wraz z żoną na 11 dni do Compiègne, a ztąd łatwo wnioskować można, że stosunki między Francją a Austrią są jak najserdeczniejsze. Niemniej wielkich względów doznaje minister Painsy, jedyny podobno, który może cesarzowi bez ogródki prawdę mówić, gdy tymczasem gwiazda Foulda znacznie blędnie zaczyna i przysięga już o jego oddaleni i o zastępstwie jego przez bankiera Périere. Cesarz miał się do Foulda zniechęcić tem, że występował ze zbyt samoistnymi zdaniem. Były minister Thouvenel obrany został przewodniczącym rady zawiadowczej kolei żelaznych wschodnich, które to miejsce przed nim piastował Drouin de Lhuys.

Z Włoch dowiadujemy się, że przez czas niejaki rozmyślano wprawdzie nad zmianą i wzmocnieniem ministerstwa, ale teraz poniechano już zamiar takowy, a ministerstwo w obecnym składzie wystąpi przed parlament zapewnieniami sobie najgłośniejszych przywódców politycznych i licząc na to że będzie miało większość parlamentu za sobą. Ratazzi zaraz po początku posiedzeń będzie żądał wotum zaufania, nie unikając walki stanowej. W razie klęski jakiej dopiero nastąpiłaby zmiana w ministerstwie, prawdopodobnie zupełna. Rządowy dziennik Monarchia nazionale w wczorajszym artykule swoim oświadcza, że wieści o rozwiązaniu izb są fałszywe, że niepokój i rozruchy wyborcze w teraźniejszych okolicznościach byłyby nadzwyczaj niepomysłne dla sprawy włoskiej, że tylko w ostatecznym przypadku rozwinięcie takowe nastąpić mogło, gdyby się udało związkowi stronnictw skrajnych przeciwnych utworzyć sztuczną większość i zagrozić istnieniu rządu. Stosunki rządu włoskiego z Francją są teraz słodko-gorzkie na pozór niby serdeczne, w istocie zaś pełne żalu i nieufności. Nota ministra Drouin de Lhuys nie zawiera wprawdzie wręcz nieprzychylnego dla sprawy włoskiej, ale skazuje Włochom

na czekanie, niepewność i utrzymanie statu quo, pocieszając ich nadzieją rozpoczęcia nowych układów ze Stolicą apostolską, które naturalnie do niczego nie doprowadzą.

Piszą stąd do Czasu: Z przyczyn wiadomych jest, jak twierdzą, w dyplomacyi francuskiej oziębłość dla polityki narodowej polskiej. Książę Montebello ambasador w Petersburgu, miał nieprzychylnie przesłać depesze o hr. Andrzeju Zamoyskim. Pan Fournier, który go zastępował, widział inaczej rzeczy w Polsce i jego depesze miały być życzliwe. Instrukcyje pana Thouvenela, dane panu Valbezen, miały się ograniczyć do rozkazu, aby nie uczynił nic takiego, coby było przeciwne Polsce. Pan Drouyn de Lhuys lubi powtarzać, że kiedy był dzieckiem, bawił się z nim Kościuszką (pod Fontainebleau). Jak dotąd, usposobienie jego polityczne względem Polski nie jest wcale wiadome.

Z Grecji dzisiaj nic nowego, potwierdza się jednak co mówiono o skrytej walce między rządem tymczasowym, będącym za utrzymaniem formy monarchicznej, a stronnictwem republikańskim, na którego czele stoi generał Grivas. Rząd jednak ma przewagę w opinii publicznej i zdaje się, że mocarstwa opiekuńcze nie mają żadnej obawy o wybuch republikańskich dążeń, albowiem eskadra francuska morza Środiemnego wcale do Grecji nie popłynęła. Rząd austriacki polecił posłowi swemu w Atenach, aby ostał na swem miejscu dopóki się rządowi tymczasowemu uda zachować porządek i działać we wszystkich wspólnie z posłami mocarstw opiekuńczych. La France wynalazła dzisiaj nowego kandydata do tronu greckiego, w osobie arcyksięcia austriackiego Maksymiliana. Żeby sobie tego całego stronnictwo reakcyjistów, u których Habsburgi są poważani najwięcej bardzo tego życzyło, niewątpimy.

Evening Standard podaje dzisiaj ważną wiadomość, twierdzi bowiem, że zanosi się na zawarcie zawieszenia broni między stanami północnymi i południowymi Ameryki. Francja i Anglia podobno wspólnie mają pośredniczyć w tej sprawie i podawać jako jeden z warunków głównych zawieszenia broni, żeby w kilku portach zostawiono wolny wywóz bawełny. Wiadomość ta potrzebuje jednak tem bardziej potwierdzenia, że Evening Standard nie grzeszy zbyt wielką ścisłością w swych doniesieniach.

Parlamentu angielskiego posiedzenia odroczone znów zostały do 13 stycznia. Posiedzenia izb francuskich rozpoczną się 15 stycznia p. r.

Podług doniesień z Czarnogóry spieszą się Turcy bardzo z wystawieniem warowni w kraju Czarnogórców, osobiwie tych które odetną wszelki związek z morzem i portem Antivari. Ostatnie wiadomości z Persji nadeszły donoszą, że Szach zabiera się do wojny przeciw Dost Mohamedowi królowi Afganów z powodów zajęcia miasta Heratu przez niego. Wojskiem Afganów dowodzi oficer angielski, w wojsku perskiem służy wielu Europejczyków, a działa gwintowane i karabiny sprowadził Szach perski świeżo z Francji. Traktat handlowy został zawarty między Włochami i Persją. Między Teheranem i Bagdadem wyciągają linię telegraficzną, która będzie w związku z Indiami i Sztambułem.

W jednym z miasteczek flandryjskich urodziło się temi dniami dziecko mające pyszczek zajęczy, po sześć palcy u rąk i nóg, zupełnie podobnych do kaczych.

Paryż, 8 listopada. Wczoraj obiegały na giełdzie wieści bardzo niepokojące co się tyczy Grecji. Powiadano, że rzeczpospolita zostanie wkrótce ogłoszoną w Atenach, ponieważ Grivas, którego wspiera całe stronnictwo republikańskie w kraju jest w otwartym rozbracie z rządem tymczasowym. Dawniejsi ministrowie króla Ottona, skazani na wygnanie musieli schronić się do mieszkania posła francuskiego, ponieważ ich życie było w niebezpieczeństwie, a wielka liczba znakomitych rodzin myśli już o wywedrowaniu z kraju. Tymczasem wszystko to jest częścią fałszywą, częścią przesadzoną; stronnictwo republikańskie chciało wprawdzie zamienić Grecją na rzeczpospolitą związkową, ale o wykonaniu tego zamiaru myśleć nie można tak dla tego, iż lud bynajmniej nie jest dojrzalszym dla formy republikańskiej, jako też osobiwie, że mocarstwa opiekuńcze nie zezwoliłyby na powstanie rzeczypospolitej. Konserwatyści i bojaźliwi, których liczba także jest nie mała w Grecji, lękają się wprawdzie, a nie jeden z bogatych ludzi myśli o wyjeździe za granicę, aby się na nieprzyjemności nie narazić, ale w tem niema nic dziwnego, bo się to podczas rozruchów w każdym kraju dzieć zwykło. Porządek i spokojność dotychczas nie są narazone w Grecji, a Rosya i Francya zaleciły podobno rządowi tureckiemu, żeby w jak najcięższych granicach zawarł swoje środki bezpieczeństwa i zbytnim rozwinięciem sił nie drażnił Greków. Przystęp dały obadwa te mocarstwa radę rządowi tymczasowemu, aby zapewnieniem z swęj strony starał się uspokoić obawy rządu tureckiego, jakoż w istocie zapewnienie przesłaniem już zostało z Aten do Sztambułu 4 t. m. Minister Drouin wystosował do posła francuskiego w Atenach, pana Bourée polecenie, aby rządowi tymczasowemu oświadczył, iż Francya ufa jego przyrzeczeniom, tyczącym się utrzymania spokojności wewnętrznej i szanowania granic sąsiednich, pozwalając się przytem dorozumić, że Francya żyje sobie aby mogła niezadługo uznać i zatwierdzić nowy stan rzeczy w Grecji. Wszakże Esprit public mniema, jakoby mocarstwa opiekuńcze nie ze wszystkiemi były z sobą w zgodzie co do spraw greckich; między Francją i Anglią zachodzą jeszcze rozmaite nieporozumienia w tym względzie, chociaż w ogóle chcą zatwierdzić ponownie układy z r. 1832. Rosya niechętną się pod tym względem okazuje, osobiwie dla warunku wykluczającego rodziny panujące trzech mocarstw od tronu greckiego i oświadcza się za przyjęciem tego warunku tylko w razie, gdyby rościągniętem został na rodziny panujące dwóch pozostałych wielkich mocarstw. Wybory do zgromadzenia narodowego rozpisanie w Grecji na dzień 22 t. m.; zgromadzenie rozpocznie swoje czynności 25 lub 27. Pierwszym jego aktem będzie zapewne wybór nowego króla. Ze wszystkich kandydatów dotychczasowych, najwięcej prawdopodobieństwa ma po sobie książę Aosty, syn króla włoskiego; książę Flandry znalazłby także poparcie Anglii, ale rząd francuski byłby mu przeciwny, jako

pokrewnionemu z familią orleańską, Rosya też by mu nie sprzyjała, Anglia zaś niechciała by z jego powodu sprzeciwiać się wyborowi księcia włoskiego.

WŁOCHY.

Turyn, 8 listopada. Król powrócił wczoraj wieczorem z inspekcyi wojska z Medyolanu, gdzie go z niezwykłym entuzjazmem przyjęto. Książę Humbert wyjechał z Ajuda do Geny.

Garibaldi ma być przeniesiony, skoro tylko stan zdrowia mu pozwoli, do miasta Pizy. Zresztą cierpienia jego co raz są mniejsze, jest spokojnym i wesołym.

Pays powiada, że wszystkie wieści o zmianie ministerstwa w Turynie uważać należy za płonne. Ministerjum w dzisiejszym swym składzie wystąpi przed parlamentem, i gdyby później miało się zmodyfikować, toby to nastąpiło tylko jedynie ku wzmocnieniu żywiołu narodowego i raczej ku rozszerzeniu jak ku ograniczeniu zasad parlamentarnych.

W radzie ministerjalnej przyszedł pod obrady niemily wypadek, który był przyczyną zerwania politycznych stosunków pomiędzy Włochami a rzeczpospolitą Uruguay. Pewnego oficera włoskiej korbety „Aquila“ wrzucono w Montevideo bezprawnie do więzienia a władze odmówiły zadośćuczynienia. Konsul włoski już zwinął swój herb, i łatwo być może, że rząd włoski pośle na tamte wody kilka okrętów wojennych.

Turyn, 9 listopada. Garibaldo przewieziono wczoraj na parowcu „Moncalieri“ z La Spezja do Pizy, miasta położonego w Toskańskim, gdzie łagodniejsze jest powietrze. W tych dniach odbywa król przegląd wojska po powrocie z Medyolanu w Placencyi i Bononii, a z początkiem grudnia rozpoczną się podobne uroczystości wojskowe w prowincjach neapolitańskich. Czy jednakże przy tej okoliczności zniesiony zostanie stan obłączenia na Południu, powątpiewać należy, gdyż generał Lamar-mora z bandami jeszcze się nie uprzątnął.

SZWECYA I NORWEGIA

Sztokholm, 3 listopada. Jednym z głównych zadań obecnej legislatury ma być reforma skomplikowanego i średniowiecznego systemu reprezentacyjnego w Szwecyi. Nie jest ona jeszcze zapewnioną, przynajmniej zanosi się na długie w tym względzie zapasy. Wszelako raz wypadło ją poruszyć, a chociaż nie w pierwszym, to może, jak reforma parlamentu angielskiego, za czasem zyska ona zwolenników i przeważy w zgromadzeniu stanów. Król zamierza naprzód sprowadzić cztery stany do dwóch izb, i jest już pewnym przyzwolenia dwóch kuryi, mieszczan i chłopów, ale kurye szlachecka i duchowna stawiają opór, lubo projekt rządowy jeszcze szczegółów nie wymienił. Szczególniej książę najwięcej agitują, obawiają się bowiem, aby ze zmianą tą nie stracili władzy, i aby tym sposobem tolerancya religijna nie dostała się do ustawodawstwa. Dotąd opiera się duchowieństwo rządowi w przyznaniu katolikom jeśli nie zupełnych swobód, to przynajmniej wolności wyznania, choć bez publicznych obrządków.

TURCYA.

Carogród, 1 listopada. Korpus obserwacyjny który Turcya wysłała nad granicę grecką, zajmie stanowiska pomiędzy Janiną i Trikalą. Gdyby sprawa groźniejsza przybrała postać, zbierze się korpus turecki w Monastyrze. Omer pasza po doświadczeniach z Czarnogorą nie zdaje się mieć ochoty do przyjęcia nowej komendy. Wysyłają masy robotników do Czarnogóry, aby jak najrychlej zbudować drogę wojskową z wawreni stanicami. W Barze (Antivari) Turcy wnoszą fortyfikacje, aby Czarnogórę odciąć od morza Adryatyckiego.

Depesza prywatna z Carogradu zamieszczona w paryskiej France powiada, że Porta zażądała od rządu tymczasowego w Atenach, aby natychmiast rozwiązał oddziały ochotników zbrane w Vonicy, które mają zamiar wtażnąć na terytorjum tureckie. Istnienie tego oddziału Porta pożytuje za akt ocywiście nieprzyjazny dla Turcyi. Sułtan kazał wysłać okręt wojenny do portu Pirejskiego, pod rozkazy tamecznego posła tureckiego Photidiasa beja.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 11 listopada. W zeszły piątek zniknął z miasta Poznań pocztywie pomocnik ekspedycyjny, nazwiskiem Franz, z sumą wynoszącą przeszło 7000 tal. urzędownie mu powierzono. Pomiędzy innymi listami zabrał 2 listy banku prowincjonalnego, z których każdy zawierał przeszło tysiąc tal. Wedle pocztowego prawa pruskiego z dnia 5 czerwca 1852 administracya poczty obowiązana jest odsyłaczowi zwrócić sumę, na jaką kwit pocztowy brzmi. Tutejszy nacze ny urząd pocztowy wezwał też już poszkodowanych, o ile ich wyszłędzić dotąd było można, do zrobienia wniosków o zwrócenie sum poznańskiej poczcie powierzonych, a które przeznaczenia swego nie doszły. Czas prekluzyjny w tej mierze upływa po 6 miesiącach, licząc od dnia oddania listu z pieniędzmi na pocztę.

Dziś przed senatem karnym tutejszego sądu apelacyjnego toczyła się sprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu Dziennika naszego i Jks. proboszczowi Respądkowi z Ponieca, z powodu zamieszczonej w roku zeszłym w Dzienniku Poznańskim próby duchowieństwa dekanatu krobkiego do najprzewielebniejszego arcybiskupa, w kwestyi językowej. Senat sądu apelacyjnego również jak sąd pierwszej instancji, obudwu obżałowanych uznał niewinnymi. Obżałowanych bronił p. rzecznik Janecki.

W przyszły poniedziałek na wielkiej sali Bazarowej, jak słyszmy, wystąpi z koncertem na fortepianie przy towarzyszeniu orkiestry znana chlubnie z swego talentu i studyów starannych, p. Eliza z Gerłowskich Markowska. Koncerta jej dawniejsze tak w Berlinie jak i w Poznaniu zjednały jej zasłużone uznanie.

Na sobotę na téże sali Bazarowej zapowiedział p. Kornel Szczepański, były tancerz teatrów warszawskich, popis tańców narodowych przy muzyce złożonej z 40 członków orkiestry pod dyrekcją p. Nikińskiego.

Wiadomości literackie.

Poznań, 8 listopada. Posiedzenie ośmdziesiąte czwarte Wydziału nauk historycznych i moralnych Tow. przyjął nauki poznańskiego odbyło się dnia 3 b. m. Dary złożono następujące: 1) Od p. Faustyna Haaka z Nowca: Rycinę, galeryą królów polskich; 2) od p. Nikodema Biernackiego: Starożytną gruchawkę, wykopaną w Torsku, w Galicyi; 3) od p. Szymańskiego, nauczyciela z Miłostawia: Przywilej nadawczy Wacława z Leszna, arcybiskupa gnieźnieńskiego z r. 1663 na pergaminie pisany, z pieczęcią. Zarząd przesłał do ocenienia prace: „Historja włościan i stosunków ekonomicznych w dawniej Polsce“, oddaną Towarzystwu w skutek ogłoszonego konkursu i zażądał odnosnego sprawozdania. Wydział odroczył zamianowanie stósownej komisji do

